

List o pielgrzymowaniu do miejsc związanych z historią zbawienia

Do wszystkich, którzy przygotowują się do świętowania w wierze Wielkiego Jubileuszu

1 Po latach przygotowań stajemy już na progu Wielkiego Jubileuszu. W ciągu tych lat wiele uczyniono w całym Kościele, aby mógł nastąpić ten czas łaski. Teraz jednak nadeszła chwila, gdy trzeba jak gdyby poczynić ostatnie przygotowania przed wyruszeniem w drogę. W swej istocie bowiem Wielki Jubileusz nie jest zbiorem zadań, które należy wykonać, ale ma być wielkim przeżyciem wewnętrznym. Przedsięwzięcia zewnętrzne mają sens tylko w takiej mierze, w jakiej są wyrazem głębszego zaangażowania, które dotyka ludzkich serc. Na ten właśnie wymiar wewnętrzny pragnęłam zwrócić uwagę wszystkich zarówno w Liście apostoelskim *Tertio millennio adveniente*, jak i w Bulli ogłaszającej Wielki Jubileusz *Incarnationis mysterium*. Obydwa te dokumenty spotkały się z bardzo przychylnym i szerokim przyjęciem. Biskupi zaczerpnęli z nich ważne wskazania, a proponowane tematy kolejnych lat przygotowań stały się przedmiotem rozległej refleksji. Za to wszystko pragnę wyrazić wdzięczność Bogu i szczerze uznanie zarówno pasterzom, jak i całemu Ludowi Bożemu. Bliskość Jubileuszu skłania mnie dziś do podjęcia refleksji wiążącej się z moim pragnieniem, aby odbyć osobiście, jeśli Bóg pozwoli, specjalną pielgrzymkę jubileuszową do kilku miejsc, które w szczególny sposób łączą się z Wcieleniem Słowa Bożego — a więc z wydarzeniem, do którego bezpośrednio odwołuje się Rok Święty 2000. Moja refleksja prowadzi zatem do «miejsc» Bożych, do przestrzeni, które On wybrał, aby na nich rozbić swój «namiot» między nami (por. [J 1, 14](#); [Wj 40, 34-35](#); [1 Krl 8, 10-13](#)), a przez to umożliwić człowiekowi bardziej bezpośrednie spotkanie z Nim. W ten sposób uzupełniam niejako refleksję podjętą w *Tertio millennio adveniente*, której dominującym motywem było ukazanie na tle historii zbawienia fundamentalnego znaczenia «czasu». Wymiar «przestrzeni», w której dokonała się konkretnie tajemnica Wcielenia, jest bowiem nie mniej ważny niż wymiar «czasu».

2 Na pierwszy rzut oka łączenie określonych «przestrzeni» z Bogiem może budzić pewne zastrzeżenia. Czy bowiem przestrzeń, tak samo jak czas, nie podlega całkowicie panowaniu Boga? Wszystko przecież wyszło z Jego rąk i nie ma takiego miejsca, gdzie nie można by Go spotkać. «Do Pana należy ziemia i to, co ją napędza, świat i jego mieszkańcy. Albowiem On go na morzach osadził i utwierdził ponad rzekami» ([Ps 24 \[23\], 1-2](#)). Bóg jest obecny w równej mierze we wszystkich miejscach na ziemi, tak że cały świat może uchodzić za «świętynię» Jego obecności. Nie zmienia to jednak faktu, że podobnie jak rytm czasu może być wyznaczany przez *kairoi* – szczególne momenty łaski — tak i przestrzeń może przechowywać znaki nadzwyczajnych zbawczych interwencji Boga. Ta intuicja obecna jest zresztą we wszystkich religiach, które nie tylko wznoszą świątynie, ale tworzą też święte przestrzenie, gdzie spotkanie z rzeczywistością Boską może stać się przeżyciem głębszym niż to, jakie dostępne jest zwykle w niezmiernych obszarach kosmosu.

3 Na tym ogólnym tle religijnym Biblia głosi swoje specyficzne orędzie, ujmując temat «świętej przestrzeni» w perspektywie historii zbawienia. Z jednej strony przestrzega przed zagrożeniami, jakie wiążą się z samym faktem określenia takiej przestrzeni, kiedy prowadzi to do ubóstwienia natury. Przypomnijmy w tym kontekście, jak gwałtownie występowali przeciw bałwochwalstwu prorocy w imię wierności wobec Jahwe, Boga, który wyprowadził Izraelitów z Egiptu. Z drugiej strony nie wyklucza wykorzystywania przestrzeni do celów

kultowych, w takiej mierze, w jakiej wyraża to w pełni specyfikę Bożego działania w historii Izraela. Tak więc stopniowo przestrzeń święta «skupia się w świątyni jerozolimskiej, w której Bóg Izraela pragnie być czczony i w pewnym sensie spotykany. Ku świątyni kierują się oczy żydowskiego pielgrzyma i wielka jest jego radość, gdy dociera do miejsca, gdzie Bóg ustanowił swoją siedzibę. «Uradowałem się, gdy mi powiedziano: ‘Pójdziemy do domu Pańskiego!’ Już stoją nasze nogi w twych bramach, o Jeruzalem» (Ps 122 [121], 1-2). W Nowym Testamencie ta «koncentracja» świętej przestrzeni osiąga szczyt w Chrystusie, który jest teraz jako Osoba nową «świątynią» (por. J 2, 21), zamieszkaną przez «Pełnię Bóstwa» (por. Kol 2, 9). Od czasu Jego przyjścia kult ma oderwać się radykalnie od świątyń materialnych, aby stać się kultem «w Duchu i prawdzie» (J 4, 24). Poczynając od Nowego Testamentu uważa się, że w Chrystusie jest «świątynią» także Kościół (por. 1 Kor 3, 17), a nawet każdy uczeń Chrystusa, jako że zamieszkuje w nim Duch Święty (por. 1 Kor 6, 19; Rz 8, 11). Wszystko to nie oznacza oczywiście — jak dowodzi historia Kościoła — że chrześcijanie nie mogą mieć miejsc kultu; należy jednak pamiętać, iż mają one charakter wyłącznie funkcjonalny, związany z kultem i braterskim życiem wspólnoty, jak też należy zachowywać świadomość, że obecność Boża ze swej natury nie może zostać ograniczona do żadnego określonego miejsca, jako że przenika wszystkie miejsca, a jej najpełniejszym wyrazem i źródłem promieniowania jest Chrystus. Tak więc tajemnica Wcielenia przekształca uniwersalne doświadczenie «przestrzeni świętej». Z jednej strony nadaje jej nowe wymiary, z drugiej zaś ukazuje jej znaczenie w nowych kategoriach. Odniesienie do przestrzeni jest przecież zawarte w samym «przyjęciu ciała» przez Słowo (por. J 1, 14). W Jezusie z Nazaretu Bóg przyjął cechy właściwe ludzkiej naturze, w tym także nieuniknioną przynależność człowieka do określonego narodu i określonego kraju. *Hic de Virgine Maria Jesus Christus natus est* szczególną wymowę mają te słowa umieszczone w Betlejem, w miejscu, gdzie wedle tradycji narodził się Jezus: «Tutaj z Maryi Dziewicy narodził się Jezus Chrystus». Fizyczna konkretność ziemi i jej współrzędnych geograficznych tworzy jedną całość z realnością ludzkiego ciała przyjętego przez Słowo.

4 Dlatego właśnie w perspektywie dwutysięcznej rocznicy Wcielenia gorąco pragnę udać się osobiście i modlić w najważniejszych miejscach, które w Starym i Nowym Testamencie były świadkami Bożych interwencji aż po największą z nich, czyli po tajemnicę Wcielenia i paschy Chrystusa. Miejsca te trwale zapisały się w mojej pamięci, gdy w 1963 r. dane mi było nawiedzić Ziemię Świętą. Było to niezapomniane przeżycie. Do dzisiaj wracam chętnie do pełnych wzruszenia stronic, jakie wówczas zapisałem: «Do tych miejsc wracam, które wypełniłeś sobą raz na zawsze. (...) Ach, miejsce! Ileż razy, ilekrotnie się przeobrażałeś, nim z Jego miejsca stało się moim! Kiedy On cię wypełnił po raz pierwszy, nie byłeś jeszcze żadnym miejscem zewnętrznym, byłeś tylko łonem Jego Matki. Jakże pragnąłbym wiedzieć, że kamienie, po których stąpam w Nazarecie, to te same, których dotknęła Jej stopa, gdy była jedynym miejscem Twoim na ziemi. Spotkanie z Tobą przez kamień, którego dotknęła stopa Twojej Matki! Ach, miejsce ziemi, miejsce ziemi świętej — jakimże miejscem jesteś we mnie! Dlatego właśnie nie mogę po tobie stąpać, muszę klęknąć. Przez to dzisiaj potwierdzam, że byłeś miejscem spotkania. Przyklękam — przez to wyciskam na tobie pieczęć. Zostaniesz tutaj z moją pieczęcią — zostaniesz, zostaniesz — a ja zabiorę ciebie i przeobrażę w sobie na miejsce nowego świadectwa. Odchodzę jako świadek, który świadczy poprzez tysiąclecia» (K. Wojtyła, *Poezje*. Wydawnictwo Literackie, Kraków 1998, s. 169). Gdy ponad trzydzieści lat temu pisałem te słowa, nie mogłem sobie wyobrazić, że świadectwo, któremu wówczas przyrzekłem być wierny, będę dzisiaj składał jako Następca Piotra, postawiony jako sługa całego Kościoła. To świadectwo włącza mnie w długi szereg ludzi, którzy w ciągu tych dwóch tysięcy lat poszukiwali «śladów» Boga na tamtej ziemi, słusznie nazywanej «świętą», wypatrując ich niejako na kamieniach, na górach i wodach,

które tworzyły scenę ziemskiego życia Syna Bożego. Od czasów starożytnych znany jest opis takiej pielgrzymki pozostawiony przez Egerię. Iluż pielgrzymów, iluż świętych przemierzyło ten sam szlak w ciągu stuleci! Nawet wówczas, gdy okoliczności historyczne przesłaniały zasadniczo pokojowy charakter pielgrzymowania do Ziemi Świętej, nadając mu kształt, który — niezależnie od intencji — trudno było pogodzić z wizerunkiem Ukrzyżowanego, umysły chrześcijan bardziej świadomych kierowały się jedynie pragnieniem odnalezienia na tamtej ziemi żywej pamiętki Chrystusa. Opatrzność zaś zechciała, aby obok naszych braci z Kościołów Wschodnich reprezentowali tam chrześcijaństwo zachodnie przede wszystkim synowie Franciszka z Asyżu — świętego ubóstwa, łagodności i pokoju — wyrażając w sposób prawdziwie ewangeliczny zrozumiałą u chrześcijan potrzebę strzeżenia miejsc, z których wyrastają nasze duchowe korzenie.

5 Jeśli Bóg pozwoli, chciałbym z okazji Wielkiego Jubileuszu Roku 2000 w tym właśnie duchu przejść przez ziemię śladami historii zbawienia, na której się ona rozwinęła. Punktem wyjścia będą pewne miejsca występujące często w Starym Testamencie. Pragnę w ten sposób ukazać, że Kościół ma świadomość nierozzerwalnej więzi łączącej go ze starożytnym ludem Przymierza. My także nazywamy Abrahama naszym «ojcem w wierze» (por. [Rz 4](#); [Ga 3, 6-9](#); [Hbr 11, 8-19](#)). W Ewangelii Janowej czytamy o nim słowa, które wypowiedział kiedyś Chrystus: «Abraham, ojciec wasz, rozradował się z tego, że ujrzał mój dzień — ujrzał [go] i ucieszył się» (8, 56). Właśnie z Abrahamem wiąże się pierwszy etap podróży, którą pragnę odbyć. Chciałbym bowiem udać się — jeśli taka będzie wola Boża — do Ur chaldejskiego, obecnego Tal al Muqayyar w południowym Iraku, a więc do miasta, gdzie wedle relacji biblijnej Abraham usłyszał słowo Boga, który kazał mu oderwać się od rodzinnej ziemi, od własnego ludu i w pewnym sensie od samego siebie, aby uczynić zeń narzędzie realizacji zbawczego zamysłu, obejmującego przyszły lud Przymierza, a właściwie wszystkie narody świata. «Pan rzekł do Abrama: 'Wyjdź z twojej ziemi rodzinnej i z domu twego ojca do kraju, który ci ukazę. Uczynię bowiem z ciebie wielki naród, będę ci błogosławił i twoje imię rozsławię: staniesz się błogosławieństwem. (...) Przez ciebie będą otrzymywały błogosławieństwo ludy całej ziemi'» ([Rdz 12, 1-3](#)). Od tych słów rozpoczyna się wielka wędrówka Ludu Bożego. Do Abrahama odwołują się nie tylko ci, którzy chlubią się pochodzeniem od niego w znaczeniu fizycznym, ale także niezliczone rzesze tych, którzy uważają się za jego potomstwo «duchowe», ponieważ z taką samą wiarą i bezgraniczną ufnością przyjmują zbawczą inicjatywę Wszechmogącego.

6 Historia ludu Abrahama toczyła się przez setki lat, dotykając wielu miejsc na Bliskim Wschodzie. Centralne znaczenie zachowują wydarzenia związane z Wyjściem z Egiptu, kiedy to lud Izraela po bolesnym doświadczeniu niewoli wyruszył pod wodzą Mojżesza do Ziemi swojej wolności. Kolejne etapy tej wędrówki są wyznaczone przez trzy momenty, związane z górskimi szczytami, pełnymi tajemniczego znaczenia. Na pierwszym etapie główną rolę odgrywa przede wszystkim góra Horeb, jak brzmi jedna z biblijnych nazw Synaju, gdzie Mojżeszowi zostało objawione imię Boga — znak Jego tajemnicy i Jego czynnej obecności zbawczej: «JESTEM, KTÓRY JESTEM» ([Wj 3, 14](#)). Także od Mojżesza, w nie mniejszym stopniu niż od Abrahama, Bóg zażądał, aby zawierzył Jego zamiarom i stanął na czele swego ludu. W ten sposób rozpoczęła się dramatyczna historia wyzwolenia, która miała pozostać na trwałe w pamięci Izraela jako fundamentalne doświadczenie wiary. Na szlaku wędrówki przez pustynię znów Synaj stał się miejscem, gdzie zostało zawarte przymierze między Jahwe a Jego ludem. Góra ta jest zatem związana z darem Dekalogu — dziesięciu «słów», które zobowiązywały Izraela do życia w pełni zgodnego z wolą Boga. W rzeczywistości «słowa» te zawierały w sobie fundamentalne zasady powszechnego prawa moralnego, wpisanego w serce każdego człowieka, jednakże Izrael otrzymał je w momencie zawarcia przymierza wzajemnej wierności, w którym lud zobowiązywał się miłować Boga, pomny wielkich dzieł dokonanych

przez Niego w Egipcie, Bóg zaś przyrzekał mu na zawsze swą przychylność: «Ja jestem Pan, twój Bóg, który cię wywiódł z ziemi egipskiej, z domu niewoli» ([Wj 20, 2](#)). Pan Bóg i lud złożyli sobie wzajemne przyrzeczenie. Po wizji płonącego krzewu góra Horeb, jako miejsce «imienia» i «zamysłu» Bożego, była przede wszystkim «górami wiary», teraz zaś stawała się dla ludu pielgrzymującego przez pustynię miejscem spotkania i wzajemnej umowy, a zatem w pewnym sensie «górami miłości». Ileż razy w ciągu następujących stuleci prorocy mieli wyrzucać niewierność ludowi Przymierza, przedstawiając ją jako swoistą niewierność «mażeńską», prawdziwą zdradę ludu-oblubienicy wobec Boga-oblubieńca (por. [Jr 2, 2](#); [Ez 16, 1-43](#)). Na ostatnim etapie wędrówki przez pustynię naszą uwagę przyciąga jeszcze jedno wzniesienie — góra Nebo, z której Mojżesz mógł zobaczyć Ziemię Obiecaną (por. [Pwt 32, 49](#)), nie zaznając radości wejścia do niej, ale mając pewność, że do niej dotarł. Jego spojrzenie ze szczytu Nebo jest symbolem nadziei. Stojąc na tej górze Mojżesz mógł się przekonać, że Bóg dotrzymał swoich obietnic. Raz jeszcze jednak musiał ufnie zawierzyć Bożej wszechmocy, że objawiony wcześniej zamiar zostanie wypełniony do końca. Prawdopodobnie nie będzie możliwe, abym podczas mej pielgrzymki dotarł do wszystkich tych miejsc. Ale chciałbym przynajmniej, jeśli tak spodoba się Bogu, nawiedzić Ur, rodzinne miasto Abrahama, a potem udać się do sławnego klasztoru św. Katarzyny na Synaju, w pobliżu owej góry Przymierza, która w pewien sposób kryje w sobie całe misterium Wyjścia — odwieczny wzorzec nowego Wyjścia, które urzeczywistni się w pełni na Golgocie.

7 Choć tak bogate znaczenie mają dla nas te i inne miejsca Starego Testamentu, jest oczywiste, że rok jubileuszowy, uroczysta pamiątka Wcielenia Słowa, zachęca nas do nawiedzenia przede wszystkim miejsc, w których toczyło się życie Jezusa. Bardzo gorąco pragnę udać się najpierw do Nazaretu, miasta, które jest związane z samym momentem Wcielenia i w którym później Jezus wzrastał «w mądrości, w latach i w łasce u Boga i u ludzi» ([Łk 2, 52](#)). Tutaj Maryja usłyszała słowa anielskiego pozdrowienia: «Bądź pozdrowiona, pełna łaski, Pan z Tobą» ([Łk 1, 28](#)). Tu odpowiedziała swoim *fiat* na powołanie, aby zostać matką Zbawiciela i by pod osłoną Ducha Świętego przyjąć w swym łonie Syna Bożego. A czyż można nie nawiedzić Betlejem, gdzie Chrystus przyszedł na świat, a pasterze i mędrcy stali się głosem uwielbienia całej ludzkości? W Betlejem po raz pierwszy usłyszano owo orędzie pokoju, ogłoszone przez aniołów, którego echo miało rozbrzmiewać przez wszystkie pokolenia aż do naszych czasów. Szczególnie doniosłym etapem będzie nawiedzenie Jerozolimy, miejsca ukrzyżowania i zmartwychwstania Pana Jezusa. Miejsc związanych z ziemskim życiem Zbawiciela jest oczywiście znacznie więcej i wiele z nich należałoby odwiedzić. Jakże zapomnieć na przykład o górze Błogosławieństw, o górze Przemienienia czy o Cezarei Filipowej, w pobliżu której Jezus powierzył Piotrowi klucze Królestwa Niebieskiego, czyniąc go fundamentem swojego Kościoła (por. [Mt 16, 13-19](#))? Można powiedzieć, że wszystko w Ziemi Świętej, od jej krańca północnego do południowego, przypomina Chrystusa. Będę jednak musiał się ograniczyć do miejsc najbardziej znaczących, a Jerozolima jest w pewnym sensie sumą ich wszystkich. Tu właśnie, jeżeli Bóg pozwoli, chciałbym pogрузić się w modlitwie, przynosząc w sercu cały Kościół. Tu będę nawiedzał miejsca, w których Chrystus oddał życie, a później odzyskał je przez zmartwychwstanie, obdarzając nas swoim Duchem. Tu pragnę raz jeszcze ogłosić tę wielką, niezawodną i pocieszającą prawdę, iż «tak (...) Bóg umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał, aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne» ([J 3, 16](#)).

8 Pośród jerozolimskich miejsc szczególnie mocno związanych z ziemskim życiem Chrystusa, koniecznie trzeba będzie nawiedzić Wieczernik, gdzie Jezus ustanowił Eucharystię, źródło i szczyt życia Kościoła. To tutaj, zgodnie z tradycją, Apostołowie zgromadzili się na modlitwie wraz z Maryją, Matką Chrystusa, gdy w dniu Pięćdziesiąticy

nastąpiło zesłanie Ducha Świętego. Rozpoczął się wówczas ostatni etap historii zbawienia — czas Kościoła, Ciała i Oblubienicy Chrystusa, ludu pielgrzymującego przez dzieje, powołanego, aby być znakiem i narzędziem wewnętrznego zjednoczenia z Bogiem i jedności całego rodzaju ludzkiego (por. [Lumen gentium, 1](#)). Wizyta w Wieczerniku ma zatem być powrotem do samych źródeł Kościoła. Następca Piotra, który w Rzymie mieszka w miejscu, gdzie Księżę Apostołów przyjął męczeństwo, musi powracać nieustannie do miejsca, skąd w dniu Pięćdziesiątnicy Piotr, upojony mocą Ducha, przemówił donośnym głosem, aby obwieścić «dobrą nowinę», że Jezus Chrystus jest Panem (por. [Dz 2, 36](#)).

9 Nawiedzenie świętych Miejsc ziemskiego życia Odkupiciela znajduje logiczną kontynuację w pielgrzymce do miejsc, które odegrały ważną rolę w życiu rodzącego się Kościoła i w których pierwsza chrześcijańska wspólnota podjęła z zapałem swoją misję. Idąc za opisem Łukasza z Dziejów Apostolskich, można by ich wymienić wiele. Najbardziej jednak pragnąłbym zatrzymać się w zamyśleniu także w dwóch miastach związanych w szczególnie sposób z działalnością Pawła, Apostoła Narodów. Myślę przede wszystkim o Damaszku, miejscu przypominającym jego nawrócenie. Przyszły Apostoł zmierzał bowiem do tego miasta jako prześladowca, kiedy sam Chrystus stanął na jego drodze: «Szawle, Szawle, dlaczego Mnie prześladujesz?» ([Dz 9, 4](#)). Gorliwość Pawła, zdobytego już przez Chrystusa, niepowstrzymanie wiodła go stamtąd w coraz dalsze strony, tak że dotarł prawie do całego znanego wówczas świata. Wiele miast przyjęło od niego Ewangelię. Byłoby zwłaszcza dobrze odwiedzić Ateny, gdzie na Areopagu Paweł wygłosił wspaniałą mowę (por. [Dz 17, 22-31](#)). Jeśli zważymy rolę, jaką odegrała Grecja w ukształtowaniu starożytnej kultury, zrozumiemy, dlaczego ta mowa Pawła może być w pewnej mierze uznawana za najważniejszy symbol spotkania Ewangelii z ludzką kulturą.

10 Zawierając się całkowicie woli Bożej, cieszyłbym się, gdyby można było zrealizować ten plan przynajmniej w jego najważniejszych punktach. Ma to być pielgrzymka wyłącznie religijna, zarówno ze swej natury, jak i z punktu widzenia jej celów i byłoby to dla mnie bolesne, gdyby ktoś jej przypisał inne znaczenie. Już dzisiaj podejmuję ją w wymiarze duchowym, ponieważ nawiedzać te miejsca, choćby tylko w myślach, znaczy niejako odczytywać na nowo Ewangelię, przemierzać ponownie drogi, którymi przeszło samo Objawienie. Przejście w duchu modlitwy z jednego miejsca czy miasta do drugiego, poprzez przestrzeń w szczególnie sposób naznaczoną Bożym działaniem, nie tylko pomaga nam przeżywać nasze życie jako wędrówkę, ale ukazuje nam plastyczny obraz Boga, który poprzedza nas i idzie przed nami, który sam podjął wędrówkę drogami człowieka i nie spogląda na nas z wysoka, ale stał się naszym towarzyszem drogi. Pielgrzymka do Miejsc świętych staje się zatem doświadczeniem niezwykle doniosłym, do którego nawiązują w pewien sposób wszystkie inne pielgrzymki jubileuszowe. Kościół bowiem nie może zapominać o swoich korzeniach; przeciwnie, musi do nich nieustannie powracać, aby pozostać w pełni wiernym zamysłowi Bożemu. Dlatego w Bulli *Incarnationis mysterium* napisałem, że Jubileusz, obchodzony jednocześnie w Ziemi Świętej, w Rzymie i w Kościołach partykularnych rozsianych po świecie, «skupiony będzie — by tak rzec — wokół dwóch ośrodków: Miasta, które Opatrzność zechciała uczynić stolicą Następcy Piotra, oraz Ziemi Świętej, w której Syn Boży narodził się jako człowiek, przyjmując ciało z Dziewicy imieniem Maryja» (n. 2). To skupienie uwagi na Ziemi Świętej jest ze strony chrześcijan nieodzownym przejawem pamięci, a zarazem ma wyrażać szacunek dla głębokiej więzi, jaka łączy ich z narodem żydowskim, z którego Chrystus wywodzi się według ciała (por. [Rz 9, 5](#)). W ostatnich dziesięcioleciach, a zwłaszcza po Soborze Watykańskim II poczyniono znaczne postępy na drodze do nawiązania owocnego dialogu z narodem, który Bóg wybrał sobie, aby najpierw jemu powierzyć swoje obietnice i z nim zawrzeć przymierze. Jubileusz winien stać się kolejną sposobnością do głębszego uświadomienia sobie więzi, jakie nas łączą, a przez to

przyczynić się do ostatecznego usunięcia nieporozumień, które niestety tylekroć w ciągu wieków boleśnie odbiły się na relacjach między chrześcijanami a żydami. Nie możemy też zapominać, że Ziemia Święta jest droga również wyznawcom Islamu, którzy otaczają ją szczególną czcią. Żywię nadzieję, że moja wizyta w Miejscach świętych stanie się także sposobnością do spotkania z nimi, ażebyśmy, nie umniejszając bynajmniej wyrazistości naszego świadectwa, znajdowali jednak coraz lepsze uzasadnienie dla wzajemnego poznania i szacunku, a także dla świadczenia wspólnymi siłami o wartości postawy religijnej oraz o naszej tęsknocie za społeczeństwem bardziej zgodnym z zamysłem Bożym, w duchu poszanowania każdej istoty ludzkiej i całego stworzenia.

11 Na szlaku tej wędrówki do ziemi, którą Bóg wybrał, aby rozbić na niej swój «namiot» między nami, bardzo chciałbym zostać przyjęty jako pielgrzym i brat nie tylko przez wspólnoty katolickie, z którymi spotkam się ze szczególną radością, ale także przez inne Kościoły, które od dawna żyją nieprzerwanie w miejscach świętych, strzegąc ich wiernie z miłości do Chrystusa. Pielgrzymka do Ziemi Świętej, którą zamierzam odbyć z okazji Jubileuszu, bardziej niż wszystkie inne będzie przeniknięta pragnieniem, wyrażonym w modlitwie Chrystusa do Ojca, aby wszyscy Jego uczniowie «stanowili jedno» ([J 17, 21](#)). Ta modlitwa jest szczególnie nagłym wyzwaniem dla nas w tej niezwyklej godzinie, która otwiera nowe tysiąclecie. Dlatego pragnąłbym, aby wszyscy bracia w wierze, posłuszni Duchowi Świętemu, mogli dostrzec w mojej pielgrzymce do ziemi, którą przemierzał Chrystus, swego rodzaju «doksologię» za darowane nam zbawienie, i byłbym szczęśliwy, gdybyśmy mogli zgromadzić się w miejscach naszego wspólnego pochodzenia, aby dać świadectwo o Chrystusie — naszej jedności (por. [Ut unum sint, 23](#)) i potwierdzić wobec siebie nawzajem wolę przywrócenia pełnej komunii.

12 Nie pozostaje mi zatem nic innego jak zaprosić serdecznie całą chrześcijańską wspólnotę, aby w duchu wyruszyła na szlak jubileuszowej pielgrzymki. Będzie ją można odbyć w wielu różnych formach, które wskazałem w Bulli ogłaszającej Jubileusz. Z pewnością jednak wielu przeżyje ją wyruszając naprawdę w drogę do miejsc, które odegrały szczególnie doniosłą rolę w dziejach zbawienia. Wszyscy natomiast musimy podjąć ową podróż wewnętrzną, której celem jest oderwanie nas od tego wszystkiego — w nas i wokół nas — co jest sprzeczne z prawem Bożym, abyśmy byli w stanie spotkać się w pełni z Chrystusem, wyznając naszą wiarę w Niego i otrzymując obfitość Jego miłosierdzia. Ewangelia ukazuje nam Jezusa zawsze w drodze. Wydaje się, że Jezus pragnie jak najszybciej przemieszczać się z miejsca do miejsca, aby obwieszczać bliskie nadejście Królestwa Bożego. Głosi i powołuje. Jego «Pójdź za Mną!» zostało bez wahania przyjęte przez Apostołów (por. [Mk 1, 16-20](#)). Niech do każdego z nas dotrze Jego głos, Jego zaproszenie, Jego wezwanie do nowego życia. Mówię to przede wszystkim do młodych, przed którymi życie otwiera się jako droga pełna niespodzianek i obietnic. Mówię to do wszystkich: wyruszmy w drogę śladami Chrystusa! Oby podróż, którą zamierzam podjąć w roku jubileuszowym, stała się symbolem wędrówki całego Kościoła, starającego się coraz uważniej słuchać głosu Ducha, aby wyruszyć niezwłocznie na spotkanie Chrystusa — Oblubieńca: «Duch i Oblubienica mówią: ‘Przyjdź!’» ([Ap 22, 17](#)).

Watykan, dnia 29 czerwca 1999, w uroczystość Świętych Apostołów Piotra i Pawła, w dwudziestym pierwszym roku mego Pontyfikatu.

JAN PAWEŁ II, PAPIEŻ